

ANDRZEJ STELMACHOWSKI

CZY KRYZYS OSOBY PRAWNEJ?

Już po raz drugi na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat powstał spór w polskiej doktrynie prawniczej w związku z konstrukcją osoby prawnej. Rzecz znamienna, spór ten nie dotyczył rozważań nad istotą osoby prawnej. Od czasu monografii R. Longchamps de Bériera na ten temat¹ minęło już 57 lat i odtąd nikt szerzej tego zagadnienia nie podejmował, natomiast niektóre jego praktyczne aspekty spowodowały wzrost zainteresowania tą problematyką.

Z grubsza rzecz biorąc, dyskusja toczyła się wokół dwóch tematów: 1) zdolności prawnej osób prawnych (ze szczególnym uwzględnieniem zdolności sądowej lub arbitrażowej), 2) zasady jednolitego funduszu własności państwowej i jej konsekwencji w zakresie praw podmiotowych państwowych osób prawnych.

Pierwsze z wymienionych zagadnień zarysowało się dawniej. Punktem wyjścia była tu dostrzeżona bardzo szybko przez doktrynę rozbieżność orzecznictwa sądowego i arbitrażowego. Sądy — jak wiadomo — starały się w miarę możliwości respektować formalną stronę zagadnienia, traktując jako osoby prawne tylko te jednostki, którym przymiot takich osób przyznany został wyraźnie przez właściwe przepisy prawne. Jeżeli nawet sądy czuły się niekiedy zmuszone do szerszego dopuszczania do udziału w procesie jednostek nie mających osobowości prawnej, to czyniły to przyjmując konstrukcję zdolności sądowej bez osobowości prawnej. Innymi słowy, sądy starały się zachować w stanie nie naruszonym samą konstrukcję osoby prawnej, jako organizacji występującej w obrocie na skutek wyraźnego jej kreowania przez państwo przy jednoczesnym rozgraniczaniu pojęć osobowości prawnej i zdolności prawnej. Ta ostatnia miała przysługiwać także tym organizacjom, które nie były wyposażone w atrybuty osobowości prawnej. Na tej zasadzie uznano

¹ R. Longchamps de Bérier, *Studia nad istotą osoby prawniczej*, Lwów 1911.

zdolność sądową partii politycznych², spółek jawnych³, komitetów elektryfikacyjnych⁴ itp., mimo braku osobowości prawnej. Co się tyczy przedsiębiorstw państwowych, to orzecznictwo sądowe istotne znaczenie przywiązywało do ich zarejestrowania. Bez tego wymogu przedsiębiorstwu odmawiano cechy osoby prawnej⁵.

Na odmiennym stanowisku stało orzecznictwo arbitrażowe. Wychodziło ono z założenia, że przez sam fakt występowania w obrocie, posiadania majątku i rozporządzania przydzielonymi środkami jednostki organizacyjne państwowe są „zdolne do nabywania praw i obowiązków, że więc są osobą prawną”⁶.

W okresie późniejszym w orzecznictwie arbitrażowym unikano tak wyraźnych sformułowań, omijając całe zagadnienie osobowości prawnej i operując raczej pojęciem zdolności arbitrażowej. Niemniej jednak problem teoretyczny pozostał i nie przestawał niepokoić doktryny. Jedni uważali, że osobowość prawna zależna jest wyłącznie od przesłanek formalnych i traktowali jako rzecz naturalną, że państwo wykorzystuje różnorodne instrumenty prawne, m. in. przyznając podmiotowość prawną w większym lub mniejszym zakresie nie tylko osobom prawnym, ale także innym organizacjom⁷. Inni dostrzegali ułomność sytuacji i dążyli do powiązania osobowości prawnej z określonymi przesłankami natury faktycznej. Szczególnie wyraźnym przejawem tej tendencji była próba A. Woltera obrony tezy o osobowości prawnej nawet jednostek budżetowych⁸.

Kodeks cywilny — jak wiadomo — odrzucił te sugestie. Osobowość prawna uzależniona została od szeregu przesłanek natury formalnej, w szczególności od wymogu rejestracji, przewidzianej dla najważniejszych kategorii osób prawnych (por. art. 37 k.c.).

Jednocześnie spór odnowił się w zupełnie innej płaszczyźnie: oto powstało zagadnienie jak pogodzić osobowość prawną przedsiębiorstw i innych organizacji państwowych z zasadą jednolitego funduszu własno-

² Orzeczenie SN z 26 XI/14 XII 1948 r., Zb. Urz. poz. 57/1949.

³ Orzeczenie S N z 7 VI 1957 r., OSPiKA poz. 260/1958 z głosem H. Dzierzgwy.

⁴ Orzeczenie SN z 16 VIII 1958 r., OSPiKA poz. 34/1962 z głosem S. Grzybowskiego.

⁵ Por. orzeczenie SN: z 28 I 1949, PUG nr 3/1949 poz. 62, z 19 XI 1949, PiP nr 5—6/1951, z 18 IX 1951, Zb. Urz. poz. 38/1953, z 10 VII 1951, Zb. Urz. poz. 28/1952.

⁶ Orzeczenie GKA z 21 IX 1951, PiP nr 12/K951.

⁷ Ściśle formalnego określenia osób prawnych bronił zwłaszcza S. Szer. Por. jego *Prawo cywilne — część ogólna*, Warszawa 1967, s. 193, w wyd. z 1962 r. s. 128 i nast.

⁸ Por. A. Wolter, *Osobowość prawna jednostek budżetowych*, PiP nr 11/1956. Łączy się z tym teoria tzw. ułomnych osób prawnych, dla której pewne oparcie stanowi uchwała 7 sędziów SN z 8 XI 1956 r. (Zb. Urz. poz. 64/1957); była ona krytykowana przez W. Siedleckiego w *Przeglądzie Orzecznictwa SN*, PiP nr 4/1958.

ści państwowej⁹. Osią sporu były konstrukcje własnościowe, jednak przy bliższym rozpatrzeniu zagadnienia widać jak na dłoni, że rzecz idzie w gruncie rzeczy o osobowość prawną organizacji państwowej, a ściślej rzecz biorąc, o najważniejszy jej składnik — o zdolność prawną.

Zasługą M. Madeya było doprowadzenie koncepcji jedności własności państwowej do ostatecznego punktu¹⁰. Nie cofając się przed najdalej posuniętymi konsekwencjami, nie zawahał się przed wysunięciem tezy, że państwowe jednostki organizacyjne nie mają w ogóle żadnych własnych praw odrębnych od praw państwa jako całości. Nie można się wszakże dziwić, że natychmiast powstała opozycja przeciwko takiemu stanowisku¹¹. Wskazano nie bez racji, że w takim razie powstaje nieusuwalna sprzeczność między konstrukcją osobowości prawnej, zakładającą, że dana jednostka ma własne prawa, a doprowadzoną do ostatecznych konsekwencji zasadą jednolitego funduszu własności państwowej, która możliwość taką wyklucza.

Przepis art. 128 k.c. będący normatywnym wyrazem koncepcji jednolitego funduszu własności państwowej nie tylko sporów nie przeciął, ale przeciwnie rozognił je. Proponowane rozwiązania były bardzo różnorodne. Próbowano przeciwstawienia własności w sensie konstytucyjnym i cywilnoprawnym (ta ostatnia miałaby przysługiwać nie państwu, a właśnie jego jednostkom organizacyjnym), próbowano (wzorem radzieckim) wyodrębnić prawo operatywnego zarządu własnością państwową, który miałby przysługiwać jednostkom państwowym. Wreszcie sugerowano rozróżnienie sfery stosunków zewnętrznych (stosunki z innymi jednostkami) i wewnętrznych (między państwem a daną jednostką gospodarki uspołecznionej)¹².

⁹ Z bogatej literatury przedmiotu por.: S. Grzybowski, *Sytuacja prawna mienia ogólnonarodowego*, PiP nr 4/1965; J. Gwiazdomorski, *Zasada jedności państwowej własności socjalistycznej a osobowość prawna przedsiębiorstw państwowych*, PiP nr 4—5/1967; tenże, *Własność majątku przedsiębiorstw państwowych*, PiP nr 4—5/1968; S. Buczkowski, *Przedsiębiorstwo państwowe a jego majątek w świetle przepisów kodeksu cywilnego*, PUG nr 3/1965; tenże, *Kształt prawny przedsiębiorstwa socjalistycznego*, PiP 1966, nr 3; J. Wasilkowski, *Zarys prawa rzeczowego*, Warszawa 1963, s. 37 i nast.; tenże, *Uchwalenie kodeksu cywilnego*, NP nr 6/64; tenże, *Pojęcie własności w świetle kodeksu cywilnego*, PiP nr 12/1965; J. Wasilkowski, M. Madey, *Przyczynek do dyskusji nad zasadą jedności mienia ogólnonarodowego*, PiP nr 12/1967; M. Madey, *Stosunki własnościowe przedsiębiorstw państwowych*, Warszawa 1964, s. 97 i nast.; S. Szer, *Prawa podmiotowe państwowych osób prawnych*, PiP nr 6/1967; J. Topiński, *Prawo gospodarki uspołecznionej w zarysie*, Warszawa 1966, s. 88 i nast.; J. Wiszniewski, *Prawo cywilne*, Warszawa 1964, s. 154 i nast.; S. Grzybowski, *O stosunkach cywilnoprawnych na tle zasady jednolitej własności państwowej*, *Studia Cywilistyczne*, Kraków 1966, t. VIII.

¹⁰ M. Madey, jw.

¹¹ Por. S. Grzybowski, jw., J. Gwiazdomorski, jw.

¹² Ten ostatni kierunek zdaje się przyjmować orzecznictwo SN. Por. orzeczenie SN z 15 IV 1966, NP nr 6/1967 z glosą A. Stelmachowskiego.

Wspólną cechą wszystkich tych koncepcji było przekonanie, że jednostki państwowe muszą mieć jakieś „własne” prawa, odrębne od praw państwa, w którego interesie działają, gdyż inaczej cały sens ich wyodrębnienia organizacyjnego pozostaje pod znakiem zapytania.

Wspomniane poglądy nie są jeszcze panujące, a próby obrony tezy o jedności własności państwowej w jej radykalnej postaci są ponawiane, dla nas wszakże ważna jest jedna okoliczność: rozwiązań własnościowych nie da się oddzielić bez rozważenia celu i sensu odpowiednich rozwiązań organizacyjnych w ogóle, a konstrukcji osoby prawnej w szczególności.

W tym miejscu warto się zastanowić nad nieco szerszym problemem podmiotowości w prawie cywilnym. Na ogół zwykło się mówić, że podmiotami prawa cywilnego są bądź osoby fizyczne, bądź osoby prawne. Jest to prawidłowy punkt widzenia, ale tylko wtedy, gdy idzie o najogólniejsze przedstawienie zasady ogólnej. Gdy przejdziemy do szczegółów obraz zaczyna się gmatwać. Dzieje się tak z różnych względów. Przede wszystkim nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że współczesne ujęcie podmiotowości prawnej jest stosunkowo świeżej daty. Podczas gdy samo prawo cywilne liczy sobie z górą dwa tysiąclecia, to konstrukcja osoby prawnej jest znacznie świeższej daty.

Wiadomo powszechnie, że w prawie rzymskim brak było rozwiniętej konstrukcji osoby prawnej, można się było co najwyżej dopatrywać jej załączków (przytaczano zawsze w tym względzie przykład municypiów). Mniej znana jest natomiast inna cecha prawa rzymskiego, mianowicie stosunkowo słabo rozwinięte było pojęcie osoby fizycznej¹³. Np. niewolnik (*servus*) czasem był traktowany jak *homo*, w innych przypadkach przymiotu tego mu odmawiano, zrównując go z rzeczami¹⁴. Nie inaczej było gdy chodzi o wolnych. Między osobami *sui iuris* i *alieni iuris* była (zwłaszcza we wcześniejszym okresie) przepaść; osoby *alieni iuris* miały zdolność prawną o bardzo wąskim zakresie.

Jeszcze większa różnorodność występowała w cywilistyce średniowiecznej. Inna była sytuacja podmiotu wtedy, gdy był to kupiec, szlachcic, czy duchowny, jeszcze inna gdy był to heretyk, zrodzony z nieślubnego łoża itp. Można byłoby — oczywiście z pewną dozą przesady — powiedzieć, że w prawie średniowiecznym było wielu doktorów, kupców, chłopów, książąt i wasali — tylko mało było zwykłych ludzi. W rzeczy

¹³ Spostrzeżenie to zawdzięczam doc. dr M. Staszcowi z okazji jego kolokwium habilitacyjnego.

¹⁴ Por. np. Gaius, „*divisto de iure personarum (...) omnes homines aut liberi sunt aut servi*” (Inst. I, 9) i inne teksty, w których mowa o *persona servilis* z jednej strony, z drugiej zaś — teksty, w których niewolnik występuje jako rzecz (por. np. tenże Gaius, Inst. IV, 16).

samej w jawnie klasowym społeczeństwie feudalnym brak było przesłanek do skryształowania się zbiorczego pojęcia osoby fizycznej w prawie cywilnym, podobnie jak z trudem torowało sobie drogę pojęcie obywatela w dziedzinie prawa publicznego.

Nie inaczej było w dziedzinie osób prawnych. Prawda, że średniowiecze przyniosło nam już konstrukcję osoby prawnej, były to jednak osoby równie zróżnicowane, jak osoby fizyczne. Prawo kanoniczne zachowało od dnia dzisiejszego bogactwo konstrukcji w tym względzie: mamy tam *persona moralis*, *persona iuridica*, *ens iuridicum*¹⁵; wszystkie one różnią się od pojęcia osób fizycznych, ale nie są treściowo tożsame.

Dopiero rewolucja burżuazyjna, zwłaszcza zaś najbardziej radykalna jej postać — rewolucja francuska 1789 r. wraz z katalogiem praw człowieka i obywatela — doprowadziła do zrównania w sensie prawnym wszystkich ludzi. Dotyczyło to zarówno sfery praw publicznych, jak i prywatnych. Jednolite pojęcie osoby fizycznej stało się odtąd kamieniem węgielnym wszystkich kodyfikacji cywilnych. Jednocześnie pojawiła się — zrozumiała na tym tle — tendencja do podobnego ujmowania osób prawnych. Różnorodne teorie osób prawnych (teoria fikcji, teoria organiczna, teoria realnego bytu)¹⁶ w gruncie rzeczy usiłują w jakiś sposób pogodzić model osoby prawnej ze znanym modelem osoby fizycznej jako podmiotu prawa. Osoba prawna miałaby być więc kategorią zbiorczą obejmującą taki sam zakres uprawnień jakie służą osobom fizycznym (oczywiście z wyłączeniem takich praw osobistych, które z natury rzeczy mogą służyć tylko osobom fizycznym).

Ujęcie to było w pełni adekwatne do potrzeb obrotu. Pamiętajmy, że w dobie kapitalizmu przemysłowego istniała programowa zasada swobody działalności gospodarczej jednostek i ograniczenia roli państwa do funkcji „stróża nocnego”. Syntetyczne, łatwo rozpoznawalne i powszechnie zrozumiałe ujęcie podmiotowości prawnej organizacji gospodarczych w postaci osób prawnych, dysponujących równie szerokim jak osoby fizyczne zestawem uprawnień cywilnych, odpowiadało potrzebom obrotu gospodarki wolnokonkurencyjnej. Pozwalało jednocześnie na mnożenie podmiotów gospodarujących w postaci różnego rodzaju personifikowanych spółek, co z jednej strony ułatwiało koncentrację kapitałów, z drugiej zaś pozwalało na ograniczenie odpowiedzialności udziałowców.

Nawet państwo, występując w obrocie (zwłaszcza w okresie nieco późniejszym), dla dostosowania się do panujących na rynku „reguł gry” wołało nadać swoim jednostkom gospodarczym formę osób prawnych, takich samych, albo co najmniej wzorowanych na modelu stosowanym

¹⁵ Por. kodeks kanoniczny; kanony: 100 i nast., 1409, 1489.

¹⁶ Co do źródeł tych teorii w burżuazyjnej nauce prawa por. S. N. Bratus, *Osoby prawne w radzieckim prawie cywilnym* (tłum. pol.) Warszawa 1950 s. 81—124.

w obrocie (spółki akcyjne, spółki z o. o. itp.). Nie inaczej było w warunkach polskich; przedwojenna „komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych”¹⁷ nie była niczym innym, jak tylko próbą dostosowania gospodarki jednostek państwowych do przyjętego powszechnie modelu.

Traktując rzecz od strony czysto prawnej, za moment szczytowy uznać wypada przyjęcie teorii tzw. ogólnej zdolności osób prawnych. Uznawano, że konstrukcja osoby prawnej ma waior nie tylko dla prawa cywilnego i dla dziedziny prywatnego obrotu, ale także dla innych dziedzin prawa¹⁸, byłyby to więc pełna analogia do osób fizycznych.

Rzecz znamienna jednak, że stosunkowo szybko pojawiły się oznaki odwrotu od tak szeroko pojętego pojęcia osoby prawnej. Jeszcze monistyczne teorie osób prawnych święciły swoje tryumfy (mam tu na myśli zwłaszcza teorię organiczną Gierkego)¹⁹, a już pojawiły się inne prądy prowadzące w konsekwencji do rozczłonkowania osób prawnych. Nie wydaje się, by to było przypadkowe. W miarę przechodzenia od kapitalizmu wolnokonkurencyjnego, przemysłowego, do kapitalizmu monopolistycznego okazywało się, że związki funkcjonalne między organizacjami gospodarczymi nie dadzą się objąć tak prostą formułą, jak to się pierwotnie wydawało.

Teoria specjalnej zdolności prawnej osób prawnych odegrała tu rolę szczególnie doniosłą, przynajmniej na gruncie doktryny kontynentalnej. Dzisiaj teoria ta jest panująca w doktrynie państw socjalistycznych, a nawet znalazła swoje odzwierciedlenie w ustawodawstwie, nie wyłączając polskiego kodeksu cywilnego (por. art. 36 k.c.). Źródła jej są wszelako znacznie starsze. Jeszcze przed pierwszą wojną światową pojawiła się ona we Francji (głosił ją tam zwłaszcza Michoud)²⁰, skąd recypowana była także w innych krajach.

W krajach anglosaskich (w orzecznictwie zarówno angielskim, jak i amerykańskim) stosowano z podobnym skutkiem zasadę *ultra vires*, w formie mniej lub więcej radykalnej (kierunek radykalny przyjmował bezwzględną nieważność czynności prawnych sprzecznych z celem, dla którego została powołana do życia korporacja, kierunek bardziej libe-

¹⁷ Por. rozp. prez. RP z 17 III 1927 r. o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych przemysłowych, handlowych, górniczych oraz ich komercjalizacji (Dz. U. nr 25 poz. 195).

¹⁸ Por. bliżej w tym przedmiocie J. Kosik, *Zdolność państwowych osób prawnych w zakresie prawa cywilnego*, Warszawa 1963, s. 18 i nast. oraz cytowana tamże literatura.

¹⁹ Por. O. Gierke, *Das deutsche Genossenschaftsrecht*, Berlin 1881.

²⁰ Por. Lr. Michoud, *La théorie de la personnalité morale et son application au droit français*, wyd. 3, Paris 1932. Wspomnianą zasadę formułowano jako „zasadę specjalności osób prawnych”.

ralny znalazł wyjątki od zasady nieważności, zwłaszcza w wypadku gdy umowa była już wykonana)²¹.

Wspólną cechą teorii kontynentalnych i anglosaskich było nawiązanie do celu danej organizacji gospodarczej i jej funkcji. Sprzeniewierzenie się tym funkcjom nie zasługiwało na ochronę prawną. J. Kosik słusznie zauważa, że można tu mówić o pewnym pokrewieństwie z zasadami wykształconymi we francuskim prawie administracyjnym (w odniesieniu do państwa i jego organów) a określanymi jako: *excès du pouvoir* czy *détournement du pouvoir*²².

Jeżeli w prawie państw kapitalistycznych całe zagadnienie nie rysoowało się ostro, to przypuszczalnie dlatego, że występowało tam b. duże zróżnicowanie osób prawnych. Spółki akcyjne, komandytowe, z ograniczoną odpowiedzialnością, koncerny, trusty, holdingi itp. dawały podstawy do zróżnicowania zarówno odpowiedzialności, jak i zakresu działania. Oczywiście nadużycia mogły występować i występowały, ale były zawsze pewnego rodzaju marginesem obrotu.

W systemach prawnych państw socjalistycznych rzecz nabrała ostrości z dwóch przyczyn: Po pierwsze — zanikło zróżnicowanie osób prawnych. Formy kapitalistyczne organizacji gospodarczych zanikły (są one utrzymywane zazwyczaj dla potrzeb handlu zagranicznego), a na ich miejsce stworzono stosunkowo jednolicie ujęte organizacje państwowe lub spółdzielcze (organizacje społeczne pozostawiamy na razie na uboczu ze względu na ich małe znaczenie w obrocie gospodarczym). W konsekwencji osobowość prawna stwarza ramy organizacyjne dla jednostek o bardzo różnorodnych celach, działających w różnorodnych warunkach.

Po drugie — co ważniejsze — całokształt gospodarki narodowej jest ujęty w ramy planu gospodarczego. Cel działania organizacji nie zależy więc od woli powołujących ją do życia jednostek (jak to ma miejsce w krajach kapitalistycznych), lecz od założeń i zadań planowych. Oczywiście realizacja tych zadań odbywa się przy wyzyskaniu inicjatywy oddolnej obywateli (na tej zasadzie działa spółdzielczość), jednak podstawowe cele i kierunki działalności zdeterminowane są przez narodowy plan gospodarczy. W tym też widzieć należy zasadnicze różnice między sytuacją jaka istnieje w krajach kapitalistycznych i socjalistycznych.

Wprawdzie w państwach socjalistycznych teoria specjalnej zdolności prawnej osób prawnych przyjęła się powszechnie i — jako się rzekło — znalazła nawet swój wyraz w kodyfikacjach cywilnych, jednak nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w praktyce nie odegrała ona większej roli. Dość powiedzieć, że w orzecznictwie polskim notuje się tylko kilka

²¹ Bliższe szczegóły por. J. Kosik, jw., s. 58 i nast.

²² J. Kosik, jw., s. 67.

wypadków sporadycznego jej zastosowania²³. Polski kodeks cywilny przewiduje zresztą stosunkowo słabe sankcje w wypadku przekroczenia granic zdolności zakreślonej w statucie, czy zadaniach planowych osoby prawnej, chroniąc szeroko osoby trzecie działające w dobrej wierze.

Natomiast na innym odcinku nastąpiło zasadnicze ograniczenie jednostek gospodarki uspołecznionej. Mam tu na myśli związanie ich zadaniami planowymi i stałą kontrolą jednostek zwierzchnich. Zarówno polecenia jednostek nadrzędnych, jak zmiany narodowych planów gospodarczych stwarzają dość znaczną płynność stosunków. J. Topiński zwraca przy tym nie bez racji uwagę, że zupełnie inaczej kształtuje się sytuacja w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej. Skrępowanie przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego idzie znacznie dalej niż lekkiego, przedsiębiorstwa rolne są w innej sytuacji niż przemysłowe czy usługowe²⁴. Ilość wskaźników dyrektywnych przesądza o faktycznym zakresie samodzielności przedsiębiorstw.

Czy wszystko to ma wpływ na zdolność prawną? Z czysto formalnego punktu widzenia rzecz biorąc, można by twierdzić, że nie. Z punktu widzenia wszakże rzeczywistej treści stosunków prawnych nie ulega chyba wątpliwości, że mamy tu do czynienia z ograniczeniami znacznie donioślejszymi niż te, które można by wydedukować z czysto cywilistycznej teorii specjalnej zdolności prawnej osób prawnych. Podobnie jak przy własności, sporadyczne i czysto „zewnętrzne”, administracyjne jej ograniczenia doprowadziły w miarę ich nasilania się do przyjęcia tezy, że sama treść własności uległa zwężeniu, tak i tutaj narastające ograniczenia typu administracyjnego mogą prowadzić do konkluzji, że w samej zdolności osób prawnych nastąpiły zmiany i ograniczenia.

Obraz ten nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o pewnej charakterystycznej osobliwości prawa cywilnego. Mianowicie pewne masy majątkowe, ośrodki działalności produkcyjnej zawsze występowały w prawie cywilnym jako swoiste „punkty odniesienia” stosunków cywilnoprawnych. Zwłaszcza działalność produkcyjna, ogniskująca w sobie interesy ludzi lub grup, powodowała swoiste skupienie zobowiązań obejmujących wspomnianą działalność. Formalne określenie podmiotu własności nie mogło tu wystarczać, skoro wytwarzały się zupełnie inne układy stosunków²⁵. Stąd np. pojęcie przedsiębiorstwa (zresztą jedno

²³ Por. orzeczenia GKA z 6 XII 1949 r., *Orzecznictwo arbitrażowe*, t. I, poz. 3; z 7 V 1950 r., *Orzecznictwo arbitrażowe*, t. I, poz. 4, oraz orzeczenie OKA w Katowicach z 5 XI 1952 r., *Orzecznictwo arbitrażowe*, t. VI, poz. 1.

²⁴ Por. J. Topiński, *Zmiany w systemie planowania i zarządzania gospodarką państwową PRL w latach 1956—1958*, PiP 1959 nr 4; tenże, *Przeciw schematyzmowi w organizacji gospodarki narodowej*, Nowa Kultura 1956, nr 11—12.

²⁵ Jest więc wiele racji zarówno w teorii majątku celowego Brinza (*Lehrbuch der Pandekten*, t. I, 1884, s. 222 i nasi), jak w teorii punktu zaczę-

z najbardziej płynnych), które nie zawsze pokrywa się z pojęciem osoby prawnej. Prawda, że jeżeli przedsiębiorstwo już istnieje, zazwyczaj prawo stara się przypisać mu osobowość prawną. Gdyby jednak tak się nie stało, to przez to samo przedsiębiorstwo nie zniknie z pola widzenia prawa cywilnego. Dość przytoczyć przepis art. 526 k.c. mówiący o odpowiedzialności za długi związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub gospodarstwa rolnego przez nabywcę tegoż przedsiębiorstwa lub gospodarstwa. Prawda, że w tym przypadku o gospodarstwie rolnym lub przedsiębiorstwie mówi się w sensie przedmiotowym, a nie podmiotowym, ale wbrew pozorom w prawie cywilnym stosunkowo łatwo personifikuje się tego typu „przedmioty”. W prawie poprzednich formacji mieliśmy tu takie konstrukcje jak np. fundacje; u nas występują (co prawda na podstawie przepisów administracyjnych) zakłady, fundusze (np. Państwowy Fundusz Ziemi) itp. Mamy i formy pośrednie, takie jak np. spółka prawa cywilnego, która jest przykładem jeszcze nie w pełni spersonifikowanej, lecz zmierzającej do personifikacji działalności — najczęściej gospodarczej.

Ta elastyczność jest w pełni zrozumiała. Prawo cywilne jest prawem życia codziennego. Jeżeli nie ma sprzeniewierzyć się swemu przeznaczeniu, swej funkcji, musi stworzyć formy adekwatne do potrzeb życia.

Jak na tym tle przedstawia się zagadnienie od strony legislacyjnej? Co najmniej osobliwie. Z jednej strony widać, że ustawodawca dążył do możliwie ścisłego zreglamentowania osób prawnych. Kodeks cywilny jest wyraźnym przykładem tendencji do możliwie wyraźnego określenia podmiotów prawa cywilnego, bez luk i niedopowiedzeń. Wymienia się wyraźnie różnorodne kategorie osób prawnych (art. 33 k.c), przewiduje się wpisy do właściwych rejestrów (art. 37 k.c), stanowi się wyraźnie, że organizacja i ustrój osób prawnych ma być wyraźnie uregulowana przez właściwe przepisy (art. 35 k.c).

Z drugiej strony wszakże ustawodawca wyraźnie zaakceptował doktrynę różniącą zdolność prawną i osobowość prawną i przy pomocy tego „wytrycha” wprowadził do ustawodawstwa podmioty nie będące ani osobami fizycznymi, ani prawnymi. Oto w art. 64 k.p.c. czytamy, że obok osób fizycznych zdolność sądową mają osoby prawne oraz organizacje społeczne ludu pracującego, dopuszczone do działania na podstawie obowiązujących przepisów „choćby nie posiadały osobowości prawnej”. Praktyka sądowa poszła jeszcze dalej, przyznając np. zdolność sądową jednostkom organizacyjnym kościelnym²⁶.

pienia praw Rümelina (*Methodisches über juristische Personen*, Freiburg 1891), czy wreszcie w teorii kolektywu Wieniediktowa (*Państwowa własność socjalistyczna*, tłum. pol., Warszawa 1952, s. 661 i nast.).

²⁶ Por. orzeczenie SN z 18 IV 1960 r., OSPiKA poz. 6/1965 z głosem S. Grzybowskiego.

Zupełnie oderwano od osobowości prawnej zdolność prawną arbitrażową. Przyznawana jest ona bardzo szeroko; wystarcza zazwyczaj, by była to organizacja „samodzielnie bilansująca”²⁷. Prawda, że różnice w sytuacji sądu i arbitrażu są możliwe do wytłumaczenia (sądy rozpoznają spory między różnymi podmiotami własności, podczas gdy arbitraż rozpoznaje spory powstające wewnątrz sektora uspołecznionego, często nawet wewnątrz jednolitego funduszu własności państwowej). Rzecz jednak w tym, że dla obrotu uspołecznionego sama kategoria osobowości prawnej przestaje być istotna. Oderwanie podmiotowości prawnej (zdolności prawnej) od pojęcia osoby prawnej pociągnęło za sobą bardzo daleko idące konsekwencje. Po prostu w praktyce tego obrotu osobowość prawna przestała mieć znaczenie.

Być może odegrało tu pewną rolę inne jeszcze zjawisko. Oto wbrew nadziejom tych wszystkich, którzy przypisywali osobom prawnym tzw. zdolność ogólną (mającą znaczenie nie tylko w dziedzinie prawa cywilnego) okazało się, że w rzeczywistości znaczenie osobowości prawnej nie wykracza poza ramy prawa cywilnego. W szczególności w prawie administracyjnym nie wiąże się żadnego znaczenia z posiadaniem osobowości prawnej, czy też jej brakiem. Wprawdzie art. 26 k.p.a. wspomina o osobach prawnych jako stronach postępowania, ale obok nich wymienia państwowe jednostki organizacyjne i organizacje społeczne. Na tym tle odesłanie do przepisów prawa cywilnego, gdy idzie o ocenę zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych (art. 27 § 1 k.p.a.), ma bodaj większe znaczenie jeśli idzie o osoby fizyczne niż prawne. W rzeczy samej w praktyce administracyjnej nie zwraca się niemal wcale uwagi na okoliczność, czy danej jednostce przyznano osobowość prawną, czy też nie.

Rzutuje to na obrót uspołeczniony. Jak wiadomo, cechą stosunków zachodzących w tym obrocie jest ich kompleksowość. Stosunki administracyjnoprawne przeplatają się z cywilnoprawnymi. Jest zrozumiałe, że istnieje tendencja, by stosunki te wiązać z tymi samymi podmiotami. Skoro prawo administracyjne nie przywiązuje zbytniego znaczenia do osobowości prawnej, a prawo cywilne — jak już wspomnieliśmy — wykazuje w ogóle dużą elastyczność w zakresie „punktów odniesienia” stosunków prawnych (zwłaszcza obligacyjnych), to nie możemy się dziwić, że w obrocie uspołecznionym coraz częściej operuje się pojęciem zdolności prawnej (w procesie — zdolności arbitrażowej), a coraz rzadziej pojęciem osoby prawnej.

W prawie cywilnym powszechnym pojęcie osoby prawnej ma jeszcze duże znaczenie. Ale nie sposób oprzeć się wrażeniu, że i tam chwije się ono coraz bardziej. Próba umocnienia osób prawnych poprzez sfor-

²⁷ Por. orzeczenie OKA w Katowicach z 19 X 1951 r., *Orzecznictwo arbitrażowe*, t. IV, poz. 26; oraz orzeczenie GKA z 21 IX 1951 r., PiP nr 12/1951.

malizowanie przesłanek ich powstania, podjęta przez kodeks, przynosi odwrotny rezultat. Jednoczesna zaś akceptacja przez kodeks teorii specjalnej zdolności prawnej osób prawnych, zasady jednolitego funduszu własności państwowej itp. prowadzą nieuchronnie do pytania, czy potrzebna jest nam jeszcze kategoria zbiorcza oznaczająca szeroki krąg uprawnień, tak szeroki, jaki mają osoby fizyczne. A to przecież jest założeniem stworzenia swego czasu konstrukcji osób prawnych.

Oczywiście wiele będzie zależało od tego, jak zechcemy zbudować model naszej gospodarki. Jeżeli oprzemy go na w pełni samodzielnych jednostkach gospodarczych, jeżeli zrealizujemy konsekwentnie decentralizację w zarządzaniu gospodarką narodową, konstrukcja osobowości prawnej jednostek gospodarujących może się okazać przydatna. W dzisiejszym stanie rzeczy jest to raczej forma pozbawiona istotnej treści. Treść i rzeczywisty zakres zdolności prawnej osób prawnych wyznaczane są przez szereg elementów (z reguły stojących poza prawem cywilnym); osobowość prawna pozostaje w gruncie rzeczy jednym z reliktywów poprzedniej epoki, tracącym coraz bardziej na znaczeniu. Przydatność samej konstrukcji wydaje się wątpliwa.

CRISE DE LA PERSONNE JURIDIQUE?

Resumé

Au cours des dernières années dans la doctrine juridique polonaise s'est enflammée, déjà pour la deuxième fois, le litige dont l'axe était la problématique des personnes juridiques.

D'abord le litige concernait le problème, si la capacité judiciaire des sujets qui n'étaient pas des personnes physiques doit être liée à la personnalité juridique ou si peuvent exister telles organisations sociales qui ne sont pas des personnes juridiques, mais prennent part à la défense comme des personnes juridiques et c'est pourquoi elles peuvent citer devant le tribunal et peuvent être citées, en autres mots — profiter de la subjectivité juridique. La jurisprudence tendait nettement à accepter les capacités judiciaires de telles organisations (il s'agissait surtout de partis politiques et des sociétés publiques etc.). La doctrine hésitait; on pouvait rencontrer des opinions qui tendaient à accorder *via facti* la personnalité juridique aux unités susmentionnées.

Ce litige s'est renouvelé dernièrement mais sur un autre fond. U s'agissait à savoir comment concilier le principe accepté par le code civil de la propriété uniforme de l'Etat (selon cette théorie ce n'est que l'Etat qui est le sujet de la propriété de la nation) avec la personnalité juridique des entreprises d'Etat, et d'autres unités d'organisation d'Etat dotées de la personnalité juridique. Sur le fond de ce litige naît une question du caractère essentiel: si ce n'est peut-être la crise de la conception de la personne juridique elle-même. Elle avait son sens dans l'économie de la concurrence libre, où une pleine liberté des activités économiques des unités laissait faire librement des associations et unions des capitaux et la personnalité juridique, comme une catégorie d'ensemble, exprimait bien l'ensemble des attributs accordés dans les échanges aux organisations économiques.

A l'heure actuelle c'est une autre affaire. Les buts et les fonctions des unités d'organisation de l'économie socialisée sont différenciées, dans une grande partie déterminées par des plans économiques. D'où leur situation juridique n'est pas identique. Et ce n'est pas par hasard que la conception de la capacité juridique spéciale des personnes juridiques est particulièrement en vogue. En conséquence on peut poser la question s'il faut encore maintenir la construction de la personne juridique comme une catégorie d'ensemble, lorsque nous rencontrons de très différents ensembles des droits. De plus, outre des cadres des personnes juridiques officielles ils agissent dans les échanges de différentes unités dont la valeur n'est pas moindre, et dont l'existence, ne peut être ignorée par la loi.

C'est pourquoi il paraît qu'on peut risquer la constatation, que nous avons à faire à une crise profonde de la conception même de la personne juridique; qui sait, s'il ne faut pas chercher d'autres constructions qui correspondraient mieux aux besoins de nos temps.